



W tym numerze:

- ***Wywiad z panem Januszem Woźniakiem –
nowym wicedyrektorem kl. 1-3***
- ***Wspominamy tegoroczne wakacje***
- ***Warto przeczytać***
- ***List do dorosłych***
- ***Nasze wrażenia po obejrzeniu filmu „Wakacje
Mikołajka”***



WYWIAD Z ...

panem Januszem Woźniakiem, nowym wicedyrektorem klas 1-3

Od ilu lat jest Pan nauczycielem?

Zacząłem pracować w 1989 roku, więc jestem nauczycielem od 25 lat.

Gdzie wcześniej Pan pracował?

Pracę jako nauczyciel rozpocząłem w Lublinie, później pracowałem w małej, wiejskiej szkole w miejscowości Sieprawice, gdzie byłem też dyrektorem. Po pewnym czasie wróciłem do Lublina do Szkoły Podstawowej nr 6.

Jak pan zareagował, gdy zaproponowano Panu objęcie stanowiska wicedyrektora w naszej szkole?

Długo się wahałem, zanim ostatecznie się zdecydowałem. Rozmawiałem na ten temat z wieloma bliskimi mi osobami, które pomogły mi w podjęciu decyzji o objęciu tego odpowiedzialnego stanowiska.



Spędził Pan już dwa miesiące w naszej szkole. Jak Panu się u nas podoba?

Bardzo mi się podoba ta szkoła, szczególnie to, że jest wokół niej dużo wolnej przestrzeni. Imponująca jest również infrastruktura sportowa: liczne sale gimnastyczne, basen. Podoba mi się również kadra nauczycielska i uczniowie. Bardzo dobrze współpracuje mi się z panią dyrektorką i wicedyrektorkami.

Co w pracy wicedyrektora sprawia Panu najwięcej problemów, z co satysfakcji?

Cieszę się, że mimo pełnienia funkcji wicedyrektora, mogę nadal pracować z dziećmi, prowadzę bowiem zajęcia w świetlicy. Trudne w pracy wicedyrektora są kwestie formalne związane z prowadzeniem i kontrolowaniem dokumentacji szkolnej, do której zobligowany jest wicedyrektor.

I ostatnie pytanie. Czy ma Pan jakieś hobby?

Mam wiele zainteresowań, m.in. żonglowanie, którego obecnie uczę dzieci w świetlicy. Gram również na bębnach, fleciku polskim i śpiewam w świdnickim chórze „Immo Pectore”. Lubię także majsterkowanie, głównie stolarstwo. Interesuję się także ornitologią.

Dziękujemy za rozmowę.

Ja również dziękuję.

Rozmowę przeprowadziły: Karolina Osińska i Magdalena Tatara z kl. 5 b

=====

Jeszcze o tegorocznych wakacjach



Wakacje Emilki

Moje tegoroczne wakacje rozpoczęły się tygodniowym wyjazdem do babci. Większość czasu spędzałam na spotkaniach z moją koleżanką Pauliną. Wspólnie z nią chodziłam na spacer, słuchałam muzyki, rozmawiałam na różne tematy oraz zawierałam nowe znajomości z innymi koleżankami. Ten czas był pełen wielu zabawnych przygód i wesołej zabawy.

Po powrocie do domu od babci rozpoczęły się przygotowania do wyjazdu nad morze. Całą rodziną wyjechaliśmy do Bułgarii nad Morze Czarne, do miasta Obzor. Najwięcej obaw budziła decyzja o środku transportu, jakim był samochód. Podróż była bardzo długa, ale dzięki temu, że jechaliśmy przez różne państwa: Słowację, Węgry oraz Rumunię, okazała się bardzo ciekawa. Kiedy dotarliśmy na miejsce, rozlokowaliśmy się w pokojach, zjedliśmy obiad i poszliśmy przywitać się z morzem. Każdego dnia zażywaliśmy słonecznej i wodnej kąpieli. Morze zaskakiwało nas swoim pięknym widokiem. Jego kolory od niebieskiego przez zielony do granatowego oraz jego aktywność od spokojnej tafli, po wielkie, białe fale, robiły na nas niezapomniane wrażenie. Codziennie jedyliśmy obiady w restauracjach, więc mieliśmy okazję spróbować bułgarskiej kuchni. Zwiedzaliśmy też pobliskie miasta: Varnę i Nessebar. Podziwialiśmy tam

piękne starożytne budowle oraz fascynujące widoki na morze. W Bułgarii byliśmy osiem dni i zanim się obejrzelśmy trzeba było wracać do Polski.

Podczas tych wakacji bardzo dobrze się bawiłam. Szkoda, że tak szybko się skończyły. Cieszę się, że zrobiliśmy dużo ciekawych i zabawnych zdjęć, które będziemy mogli oglądać, po to aby przywołać wspomnienia wakacyjnego czasu. Już nie mogę się doczekać następnych wakacji, to jeszcze tylko dziesięć miesięcy i znów będziemy odpoczywać.

Emilia Kopeć, kl. 5 b



Wakacje Nikolasa

Po długich i ciężkich dziesięciu miesiącach roku szkolnego wreszcie nastały wakacje.

Pierwsze dni wakacji były zwyczajne. Byłem w swoim rodzinnym mieście Świdniku. Spotykałem się z kolegami. Graliśmy w piłkę nożną, jeździliśmy rowerami. Później wyjechałem na kilka dni do cici na wieś. Załucze, tak nazywa się ta miejscowość, leży w otulinie Poleskiego Parku Narodowego. Cisza, spokój, nad głowami nisko fruujące bociany. Byłem tam z całą moją rodziną i naszym kolegą Emilem. Pogoda dopisywała, więc nadmuchaliśmy wielki basen i bez pytania od razu do niego wskoczyliśmy. Zabawa była przednia. Wieczorem ognisko, kiełbaski. Rowery, piłka, jezioro.

Wróciliśmy do Świdnika. Kilka dni później, a dokładnie 13 lipca, wyjechałem na kolonie do malowniczej miejscowości Zawoja, w Beskidzie Żywieckim. Podróż autokarem była dość męcząca, ale daliśmy radę. Jedenaście dni upłynęło na ciągłej zabawie. Były dyskoteki, wycieczki. Na jednej z takich wypraw na Babią Górę, na samym jej szczycie, spotkaliśmy bardzo znanego z telewizji, komentatora sportowego Przemysława Babiara. Był dla nas bardzo miły. Zrobił sobie z nami pamiątkowe zdjęcie, rozdawał autografy.

Kolejną z wycieczek, jaką na długo zapamiętam, była wycieczka do Wadowic. Muzeum Jana Pawła II i słynne kremówki. Naprawdę są pyszne. Szkoda, że Wadowice są tak daleko od Świdnika. Można by było częściej jeść kremówki.

Jedynym nieprzyjemnym dniem na koloniach był dzień, a dokładnie wieczór, w którym grając w piłkę na Orliku, tak pechowo upadłem, że uszkodziłem łokieć. Karetka, pogotowie w Suchoj Beskidzkiej, długie oczekiwanie, prześwietlenie i diagnoza. Na szczęście tylko skręcenie. Jak to mówią: „do wesela się zagoi”.

Dzień później kończyły się kolonie, wracaliśmy do domu. Więc nic nie straciłem. Koledzy spakowali mi walizkę, brat zapakował do autokaru. To były plusy tego wypadku., z ręką na temblaku, nie mogłem nic dźwigać. Późnym popołudniem, po długiej ośmiogodzinnej podróży przyjechałem do Świdnika.

Drugi miesiąc wakacji upłynął bardzo szybko. Byłem, jak co roku, z całą moją rodziną na wczasach na Roztoczu. Wycieczki rowerowe z tatą i bratem, jazda gokartami po



promenadzie, a wieczorem chlebek z ogniska. Do tej pory czuję ten smak. Ośrodek, w którym mieszkaliśmy, nazywa się „Leśny Raj” i dokładnie tak było, jak w raju. Piękna pogoda, zapach sosen, wiewiórki podchodzące pod schody domków.

Ostatnią przygodą wakacyjną był wyjazd na „Farmę Iluzji” do Trojanowa pod Rykami. Było bardzo dużo ciekawych atrakcji, w większości związanych właśnie z iluzją. „Krzywy dom”, „tunel zapomnienia”, „sala luster”, „lewitujący kran”. Pierwszy raz mogłem spróbować swoich sił na segway'u.

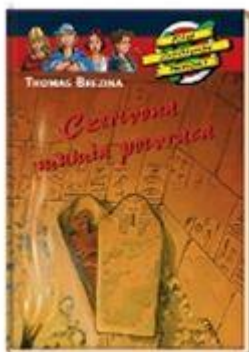
Jest to dwukołowy, elektryczny pojazd, wymagający trochę sprawności, ale łatwy w prowadzeniu. Największą atrakcją dla mnie była wystawa oryginalnych samochodów użytych w znanych produkcjach filmowych, takich jak: „Powrót do przeszłości”, „Auta”, „Scoobie Doo” czy „Batman”.

Powrót do domu późnym wieczorem. Jutro rozpoczęcie roku szkolnego. Nowy początek. Przez te dwa miesiące wakacji naładowane akumulatory gorącym słońcem, ciepłym wiatrem, aby przez kolejne dziesięć miesięcy chodzić do szkoły. Jednym słowem moje tegoroczne wakacje były bardzo ciekawe. Zobaczyłem nowe miejsca, poznałem nowych ludzi. Będzie co wspominać i za kim tęsknić.

Nikolas Michajłow, kl. 5 b



WARTO PRZECZYTAĆ



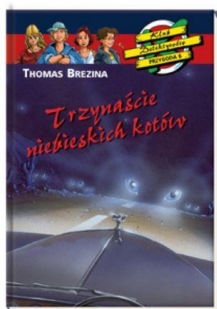
Chciałabym opisać dla czytelników gazetki „Pustak” dwie książki, które przeczytałam podczas wakacji. Pierwsza nosi tytuł „Czerwona mumia powraca”, i napisał ją Thomas Brezina. Ta książka opowiada o czwórce przyjaciół: Lillo, Dominiku, Poppi i Axelu. Przyjaciele założyli „Klub Detektywów”.

Ich przygoda rozgrywa się w Egipcie, ponieważ mama jednego z przyjaciół – Axela, była archeologiem i prowadziła tam wykopal-

ska. Postanowiła zabrać swojego syna i jego przyjaciół , aby poznali ten magiczny kraj...

Pierwszego dnia „Klub Detektywów” postanowił wybrać się na wycieczkę po pustyni, aby odkryć tam coś ciekawego. Szli wiele godzin przez wręcz parzącą pustynię, gdy nagle zobaczyli wielką piramidę w większości zrobioną ze złota. Weszli do niej i zaczęli oglądać ten tajemniczy zabytek. Oglądając wnętrze piramidy, natknęli się na pewną postać, której wyrażnie nie podobała się ich wizyta. Wygoniła ich i powiedziała, żeby więcej nie wracali. Przestraszeni przyjaciele wybiegli z piramidy. Ale „Klub Detektywów” nigdy nie daje za wygraną. Postanowili poszukać jakiś informacji na temat egipskiego zabytku w notatkach archeologów. Niestety detektywi nic w nich nie znaleźli. Przyjaciele powtórnie wybrali się do piramidy, ale tam dzieci zostały porwane przez Egipcjan, którzy następnie zamurowali ich żywcem w jednej z komnat.

Kim była tajemnicza postać w piramidzie? Czy dzieciom uda się uciec? Czy odkryją tajemnicę piramidy? Tego dowiedzie się czytając tę książkę.



Druga książka jaką przeczytałam podczas wakacji nosi tytuł „Trzynastu niebieskich kotów” napisał ją Thomas Brezina . Ta książka opowiada również o „ Klubie Detektywów”. Tym razem Lillo, Poppi, Axel i Dominik trafiają do Las Vegas , ponieważ Dominik dostał tam rolę w filmie. Pierwszego dnia przyjaciele postanowili zwiedzić „Nawiedzony dom pianistki Allegretty”. Detektywi umówili się wieczorem w mieście i ruszyli do nawiedzonego domu. Axel uznał, że idą w złą stronę i ruszył w przeciwnym kierunku. Niestety nie miał racji i trafił przypadkowo do domu , w którym był świadkiem przedśmiertelnego wyznania starego milionera Winfreda Wintropa. Mówili mu o ofiarach i trzynastu niebieskich kotach. Axel przeraził się nie na żarty i szybko wybiegł z domu. Opowiedział przyjaciołom o tym wydarzeniu, a oni postanowili wybrać się do domu milionera. Gdy weszli do domu, odkryli tam coś przerażającego, ale nie zdradzę co to było. Czy przyjaciele rozwiążą zagadkę tajemniczej śmierci? Czy nie stanie im się nic złego? Na te pytania odpowiecie sobie czytając tę bardzo wciągającą i ciekawą książkę.

Natalia Śmiarowska kl. 6 b

BY DOROŚLI LEPIEJ NAS ROZUMIELI

Świdnik, 10.10.2014

Drodzy Dorośli!

Pragnę Wam pomóc zrozumieć świat młodego człowieka. Zazwyczaj Wy dorośli myślicie, że pomimo tak młodego wieku, nie mamy żadnych problemów. Okazuje się, że jest ich bardzo dużo.

Nasz świat jest dobry i wesoły, ale czasami bywa też okrutny. My dzieci także popełniamy błędy, tak jak Wy. Może w dzisiejszych czasach, nam młodym jest łatwiej, ponieważ mamy dostęp do internetu i posiadamy własne telefony. Jednak przez to więcej czasu spędzamy przed komputerem. Jest to największa nasza wada. My młodzi nie rozumiemy jeszcze niektórych rzeczy i dlatego nasz świat wydaje się prostszy. Teraz jesteśmy jeszcze dziećmi i cieszymy się naszym młodym życiem.

Zrozumieć świat młodego człowieka nie jest łatwo, lecz Wy dorośli zawsze możecie nam w tym pomóc.

Michał Kurowski, kl.6 b

WARTO OBEJRZEĆ...



Dnia 13 października uczniowie klas 4 -6 naszej szkoły byli w kinie „Lot” na filmie pt. „Wakacje Mikołajka”, będącego adaptacją książki R. Gościnnego o tym samym tytule.

Chyba wszystkim ta ekranizacja bardzo się podobała.

Głównym bohaterem tego filmu jest Mikołajek, który właśnie rozpoczyna wakacje.

Pewnego wakacyjnego dnia przychodzi do niego Jadwinia – dziewczyna, w której podkochuje się Mikołajek. Ona oświadcza mu, że wyjeżdża na wakacje z rodzicami i nie będą się mogli wi-

dywać. Mikołajowi było smutno, ale wiedział, że on też wybiera się z rodziną na letni wypoczynek. Jego rodzice, jak co roku, sprzecali się czy jechać w góry, czy nad morze. Ostatecznie zdecydowali, iż spędzą urlop wraz z Bunią, babcią Mikołajka, nad morzem.

Co było dalej, nie trzeba chyba przypominać. Cała sala pękała ze śmiechu, gdy oglądała przygody, które przeżywał główny bohater w czasie pobytu nad morzem.

Wyjście do kina było miłą odskocznią od codziennej pracy w szkole. Mamy nadzieję, iż takich wydarzeń będzie więcej.

Uczniowie kl. 6 c



Kontakt do redakcji:
gazetka.pustak@wp.pl